

Rewolta ogarnia całą Tunezję

14 stycznia 2011

11 stycznia do stolicy tego północnoafrykańskiego kraju, Tunisu dotarła rewolta. Młodzi Tunezyjczycy gwałtownie protestują przeciwko bezrobociu, warunkom życia i korupcji. W całym kraju z rąk policji zginęło już kilkadziesiąt osób. Jedno ze źródeł mówi o 66 zabitych.

Rewolta wybuchła 17 grudnia po akcji rozpacz 26-letniego sprzedawcy, który podpalił się przed budynkiem rządowym w Sidi Bouzid na znak protestu przeciwko działaniom policji, która skonfiskowała mu wózek z warzywami i owocami. W ostatni weekend doszło do zamieszek w Regebie, Tali i Al-Kasrajn w środkowo-zachodniej Tunezji, a w tym tygodniu również na południu i na wybrzeżu.

W środę na ulice Tunisu wyprowadzono wojsko. Wkrótce potem władze zdecydowały się na wprowadzenie w mieście i na jego przedmieściach godziny policyjnej. Ma ona obowiązywać od godz. 20 do 6 rano aż do odwołania.

Już 12 stycznia rano na ulicach stolicy dało się odczuć panikę. Jak wynika z relacji świadków, ludzie ruszyli po żywność do supermarketów, których półki szybko opustoszały.

Wysoka Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka Navi Pillay wezwała Tunezję do przeprowadzenia dochodzenia ws. śmierci kilkadziesiąciu cywilów i wyraziła zaniepokojenie doniesieniami o torturowaniu zatrzymanych tam działaczy.

Opracowanie: Waldemar Chamala

Źródło: [Lewica](#)